Opłata uiszczona rycz. · Tarnów, dnia 27-go września 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 37. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

O honor Polski.

To, co się stało dnia 13 września w Genewie, ma dla Polski historyczne znaczenie, które nie zmniejszy się grą mocarstw, odmawiających swoje placet na słuszne żądanie reprezentanta Polski min. Becka. Myśmy zgóry byli przekonani, że mocarstwa sklecone w Lidze Narodów nie mają czujnych uszu na głos sprawiedliwości i dyplomatyczną swadą pokrywają chciwe oblicze ogólnej zawiści. Nie mogą się zgodzić na wprowadzenie w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości narody, które w swej konstytucji prawa .tych mniejszości gwałcą.

Rząd polski umieścił w swej konstytucji przepisy, gwarantujące mniejszościom narodowym wszystkie prawa narówni z każdym innym obywatelem państwa, gdyż Polska zawsze była krajem tolerancyjnym i z tego już powodu niema potrzeby poddawać się kontroli obcych narodów.

Kiedy w innych państwach słyszymy codzień o strasznych prześladowaniach mniejszości, u nas mniejszość znajduje silną obronę rządu i rząd ściga jednostki, zdradzające tendencje wrogie, odnośnie do mniejszości narodowych.

I niechaj wszystkie narodowości, zebrane w Lidze Narodów, jasno zdadzą sobie z tego sprawę, że Polska nie zniesie dalej upokarzającej zależności od obcych mocarstw, gdyż 32-miljonowe państwo, rozwijające się z takim mocarnym rozpędem, kierowane przez największego męża stanu Józefa Piłsudskiego, ma świadomość swej siły i chce się rządzić samo.

I dobrze jest, że minister Beck jasno powiedział: Wara od naszych spraw wewnętrznych!

Wielka manifestacja.

W sobotę dnia 23 bm. odbyła się wielka manifestacja uczuć tarnowiaków, którzy chcieli zadokumentować swą radość i solidarność z wystąpieniem ministra Becka na terenie Ligi Narodów.

Olbrzymie tłumy wszystkich warstw społeczeństwa zebrały się na placu przed dworcem kolejowym i uformował się pochód, na którego czele postępował Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Koła BBWR., Zrzeszenia i Stowarzyszenia. Przygrywała orkiestra PFZA. z Mościc, oraz orkiestra kolejowa.

Pochód podążył na plac Kazimierza W., gdzie z balkonu p. rejenta Sadowskiego przemówił do zebranych p. poseł Ignacy Starzyk w płomiennych słowach, kreśląc doniosłość wystąpienia naszego ministra na forum Ligi Narodów, który męsko i odważnie zrzucił z narodu hańbiące go i wiążące węzły, jakie narzucili mu ludzie, którzy nie potrafili kilkanaście lat temu wyczuć, że Polska stanie się mocarstwem samodzielnem, potężnem, z którem się liczyć muszą.

Mówiąc o tolerancji mniejszościowej w Polsce, przytoczył p. poseł świetne przykłady z naszej przedrozbiorowej ery, gdzie Polska była przecież asylum dla wszystkich pokrzywdzonych w innych państwach. Jakżeż marnie wygląda poczucie sprawiedliwości innych państw wobec serca, jakie w konstytucyjnych gwarancjach Polski jest zawarte.

Poczem przemówił p. prezes Rady Grodzkiej rejent Ryblewski w następujących słowach:

OBYWATELE!

Dzisiejsza manifestacja społeczeństwa tarnowskiego jest wyrazem naszej spontanicznej radości i solidarności z wystąpieniem p. ministra Becka na obecnem posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych.

Traktat ten jest niegodny mocarstwowej Polski. Jest niejako kuratelą nam narzuconą. Jest naruszeniem naszej suwerenności państwowej. Przykładów można na to wiele przytoczyć. Weźmy pod uwagę sprawę niepłacenia przez księcia Pszczyńskiego podatków i uciekanie się jego pod ochronę Ligi Narodów. Weźmy cały szereg komisji międzynarodowych, które zjeżdżały do Polski dla zbadania bezpodstawnych skarg mniejszościowych. Czyż to nie jest mięszaniem się w nasze wewnętrzne stosunki państwa?

Społeczeństwo polskie, które wydało ze siebie tak wielkie wyczyny, jak odbudowa zupełnie zniszczonego wojną światową kraju, które przez swego Budowniczego Marszałka Józefa Piłsudskiego stworzyło tak silną armję, które w lotnictwie dzierży prymat nad światem, nie może znieść takiej kurateli i takiego poniżenia. Państwo Polskie powinno i musi stanąć w szeregach pierwszych mocarstw świata.

To też słusznie postąpił nasz minister Spraw Zagranicznych, że przeciwstawił się w Lidze Narodów temu poniżeniu Polski i postawił sprawę traktatu o mniejszościach narodowych jasno i stanowczo: „Albo traktat o mniejszościach będzie rozciągnięty na wszystkie państwa, albo Polska do tego czasu nie będzie współpracowała z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego traktowania mniejszości“.

Nie chcemy ukrócać praw obywatelskich mniejszości, mieszkających na obszarze Polski, gdyż prawa te są zagwarantowane konstytucją na równi dla wszystkich obywateli państwa polskiego bez względu na wyznanie i narodowość. Ale upośledzenia między narodami znieść nie możemy.

To też dzisiaj wszyscy obywatele miasta Tarnowa, zebrani na tej wielkiej manifestacji, solidaryzujemy się z wystąpieniem pana ministra Becka w Genewie, z wdzięcznością przyjmujemy posunięcia rządu naszego, zmierzające do podniesienia Polski do rzędu mocarstw świata i jednomyślnie uchwalamy rezolucję, stwierdzającą solidarność całego Narodu z wystąpieniem min. Becka.

Wkońcu wyrażamy hołd naszemu rządowi i wnosimy okrzyk: „Mocarstwowa Polska, Jej Prezydent Ignacy Mościcki, Budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski, Minister Beck i cały Rząd Polski — NIECH ŻYJĄ“!

Niebywały entuzjazm ogarnął zebranych. Niech żyją brzmiało przez długą chwilę.

Poczem orkiestry odegrały Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę.

Zebrani udali się pod starostwo, gdzie delegacja, złożona z rejenta Ryblewskiego, posła Starzyka i prezesa Fidaku p. inż. Kruszyny wręczyła p. staroście rezolucję.

Z balkonu starostwa przemówił do zebranych p. starosta Lissowski, dziękując w imieniu rządu polskiego za ten objaw solidarności społeczeństwa z rządem i zapewnił, że rezolucję tarnowiaków wyśle na ręce władz centralnych.

20-lecie wymarszu kadrówek.

Zjechali się po 20 latach do grodu tarnowskiego ci, co pozostali jeszcze z owych kadrówek, które pamiętnego ranka wymaszerowały do Oleandrów w Krakowie, aby udać się na bój o wolność Polski.

Zjechali się już przyprószeni siwizną, ale zapał tli w ich oczach.

Z miłością spoglądają sobie w oczy, wspominając gehennę walk roku 14-go.

Generał Langner ściska dłoń starego towarzysza majora Machalskiego, a łzy cisną się do oczu.

Piękna to była uroczystość.

Dnia 23 bm. o godz. 9 rano w katedrze odprawił ks. prałat Dr Lubelski nabożeństwo żałobne za poległych Drużyniaków. W nabożeństwie brali udział przedstawiciele władz z p. starostą Lissowskim i prezydentem Drem Brodzińskim na czele, wojskowości z płk. Krzywobłockim.

W niedzielę dnia 24 bm. rano specjalnym pociągiem wyjechali reprezentanci władz, związków i szeroka publiczność do Łowczówka, gdzie na cmentarzu Bohaterów odprawił ks. Pinda nabożeństwo, poczem p. płk. Kurnatowski odczytał historyczny rozkaz.

W pięknych i mocnych słowach przemówił do zebranych prezes Związku Legionistów prezydent miasta Dr Brodziński.

O godz. 11 odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej za katedrą, gdzie przemówił p. dyr. Machalski, przypominając pamiętne dni, dziś już historyczne, roku 1914.

Poczem pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza odbył się Apel Poległych Drużyniaków.

O godz. 13 odbyła się Akademja, gdzie po produkcjach wokalnych przemówił prof. Zając.

Wspólny obiad Drużyniaków zakończył ten uroczysty dzień.

Z niwy politycznej BBWR. w Tarnowie.

W Chyszowie odbyło się zebranie, na którem przemawiał poseł Starzyk i prezes Rady Grodzkiej rejent Ryblewski o sprawach bieżących, dotyczących naszego powiatu.

W Woli Rzędzińskiej założono Koło BBWR. Przemawiał poseł Starzyk i prof. K. Mundała. Prezesem Koła wybrano p. Franciszka Pawia, a zastępcą p. Franciszka Kozła.

W Skrzyszowie odbyło się zebranie informacyjne, na którem przemawiał prof. Kautzki.

Dalej odbyły się zebrania Zarządów w Ciężkowicach, w Tuchowie i w Ryglicach, na których przemawiali pp. z Rady Powiatowej Karol Tököly i Stefan Kargol.

Strajk zlikwidowany.

Strajk został zupełnie zlikwidowany. Magistrat podpisał umowę z przedstawicielami ZZZ., normującą płace w Zakładzie Czyszczenia Miasta.

Z działalności Związku Ochotników Armji Polskiej.

Dnia 22 bm. odbyło się w sali BBWR. zebranie informacyjne Związku Ochotników A. P., na które przybył poseł Starzyk, oraz prezes TZOO. prof. Kruszyna. Przewodniczył wiceprezes Fr. Szewczyk. — P. Grębosz przedstawił zebranym działalność Związku za okres 6-miesięczny, nadmieniając, że w tak krótkim czasie udało się Zarządowi zlikwidować bezrobocie w Związku.

Następnie przemawiali p. Giebel, Borowiec, oraz dłuższe przemówienie wygłosił prof. Kruszyna.

W końcu zebrania na wniosek p. Szewczyka uchwalono wysłać telegram do Min. Spraw Zagranicznych następującej treści: Związek Ochotników na zebraniu w dniu 22 bm. wyraża głęboką wdzięczność min. Beckowi za pomyślne załatwienie sprawy w Genewie, która uwolniła Polskę z kajdan międzynarodowej kontroli.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, oraz ministra Becka.

Z Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi.

W poniedziałek odbyło się szóste zebranie prezydjum Powiatowego Komitetu Powodziowego.

Przewodniczył p. starosta Lissowski, sekretarzował p. inż. Żabicki.

Po odczytaniu protokołów, zdał p. starosta Lissowski sprawozdanie z całokształtu dotychczasowych prac Komitetu, poczem poszczególne sekcje zdały sprawozdanie z czynności. Akcja Komitetu na powiat tarnowski jest zupełnie zadowalniająca. Na zebraniu uzgodniono współpracę z miejskim Komitetem, wybrano drugiego wiceprezesa w osobie wicestarosty p. Choczyńskiego.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła działalność sekcji szkolnej, która zajmuje się młodzieżą, dotkniętą powodzią. Sekcja ta otrzymała 5000 zł. od Banku Gospodarstwa Krajowego i 5000 zł. od ks. biskupa Dra Lisowskiego. Sekcja ta zajmuje się młodzieżą szkół średnich, pospolitych i dziećmi z przedszkola. Prezesem sekcji jest dyr. Gładyszowski, zastępcą ks. prałat Chrząszcz. Budżet tej sekcji wynosi ponad 30.000 zł.

Z referatu kier. sekcji odbudowy dowiadujemy

DR. EDWARD SZALIT.

Kwestja mieszkaniowa a zdrowie ludności

(Ciąg dalszy).

Jeżeli jednak mieszkanie nie daje mieszkańcom ani spokoju, ani wypoczynku, ani zdrowego powietrza i warunków higjenicznych, ani miłego dla oka otoczenia i dostatecznej przestrzeni, gorzej, — jeżeli mieszkańcy wynoszą z takich mieszkań ponure i bezradosne wspomnienia, zwłaszcza najpiękniejszego okresu życia, t. j. swych lat dziecięcych i młodzieńczych, nic dziwnego, że opanowuje ich zgryźliwość, nienawiść i rozgoryczenie, a że to są obywatele, więc kwestja ta staje się kwestją całego narodu, całego państwa. Kwestja mieszkaniowa jest też sprawą ogólno-społeczną, ogólno-państwową.

Kwestja mieszkaniowa w Polsce była i jest jeszcze ciągle palącą. Każde niemal osiedle cierpi na głód mieszkaniowy, a większe miasta zaznają już wprost troski o dach nad głową dla bezdomnych. Złagodzenie klęski mieszkaniowej i usunięcie strasznej nędzy mieszkaniowej trapiącej biedne warstwy ludności, należy do najważniejszych zadań zdrowej polityki socjalnej. W poprawie stosunków mieszkaniowych zaiteresowane być winny nietylko biedne warstwy ludności, nietylko t. zw. stan średni, lecz także sfery zamożne, które muszą sobie uprzytomnić, że ciężkie grzechy popełnione na tem polu zemścić się mogą na nich i ich dzieciach. Epidemje bowiem, których ognisk szukać należy w niezdrowych i przeludnionych mieszkaniach nie zatrzymują się przed domami t. zw. lepszych dzielnic, ani nawet przed pałacami. A wszystkie inne następstwa nędzy mieszkaniowej? Zwiększone wydatki na pomoc dla biednych, spotęgowana niemoralność, alkoholizm, zwiększona przestępczość te wszystkie zjawiska nie przechodzą bez śladu obok klas zamożnych. Klasy te muszą sobie uświadomić, że nawet wtedy, gdy ponoszą wielkie ofiary, jest to tylko mała asekuracja przed epidemjami. W żadnej dziedzinie życia publicznego nie powinna jaskrawiej uwydatnić się solidarność całej ludności, jak w dziedzinie zdrowia publicznego. Rozwiązanie kwestji mieszkaniowej jest do pewnego stopnia uzupełnieniem ubezpieczenia społecznego, gdyż uregulowanie stosunków mieszkaniowych wywiera wpływ na lepsze zdrowie, szybsze wyleczenie chorób, dłuższe zachowanie sił i sprawności cielesnej. Stosunki mieszkaniowe, w jakich znaczna część biednej ludności żyje, prowadzą do przedwczesnego charłactwa zwiększają śmiertelność i zmniejszają odporność na różnego rodzaju choroby. Chroniczne charłactwo które w ubogich w światło i powietrze mieszkaniach jest jakby zadomowione, działa szkodliwie na przyszłe pokolenia i podkopuje systematycznie zdrowie ludności. Przedewszystkiem zaś prowadzą nędzne, urągające wszelkim wymogom higjeny mieszkania w połączeniu z innymi czynnikami do stosunkowo wielkiej śmiertelności, zwłaszcza dzieci.

Na szczególną uwagę zasługuje kwestja wpływu niezdrowych mieszkań na szerzenie się najstraszniejszej z chorób t. j. gruźlicy. Jeżeli nawet jest przesadą nazwać gruźlicę chorobą mieszkaniową, zostało jednak udowodnionem, że przez złe i ciasne mieszkania wzmaga się niebezpieczeństwo zakażenia. Doświadczenie wykazuje, że największy procent gruźlików skazany jest na nieodpowiednie mieszkania, ba — w wielu wypadkach chorzy nie mają nawet własnego łóżka. Jak długo takie stosunki panują, nie uda się, mimo wszystkich wkładów włożonych w ostatnich latach w walkę z gruźlicą, mimo wszystkich zarządzeń sanitarnych i humanitarnych, choroby tej opanować.

Brak światła i wilgoć, jakie cechują t. zw złe mieszkania, zmniejszają odporność organizmu na zarazki i to zarówno u człowieka dorosłego, jak u dziecka. W takim organiźmie mają zarazki łatwą robotę i łatwiej w niem się usadawiają zwłaszcza, jeżeli on jest osłabiony z powodu braku świeżego powietrza i ruchu. Światło słoneczne, które z umiarem stosowane, jest dla człowieka bodźcem dobroczynnym, zabija też prędko zarazki gruźlicy, jest więc najskuteczniejszym środkiem dezynfekcyjnym, a temsamem ochronnym przeciw lasecznikom gruźlicy. Przysłowie mówi „gdzie słońce nie wchodzi, tam wchodzi lekarz“.

Złe stosunki mieszkaniowe zwiększają z drugiej strony możliwość zakażenia. W ciasnych mieszkaniach jest prawie niemożliwem powstrzymać rozprzestrzenienie się zarazków. W powietrzu, na podłodze, na wszystkich przedmiotach jednem słowem wszędzie można je znaleść, gdzie nieostrożny gruźlik ustawicznie je dookoła siebie rozsiewa. A jeszcze większe jest niebezpieczeństwo, jeżeli kilka osób w jednem łóżku spać musi. Mieszkania, które są tak ciasne, że nie pozwalają na ustawienie dostatecznej ilości łóżek dla wszystkich mieszkańców, są wylęgarniami gruźlicy Gruźlica jest chorobą, z którą silny organizm po pewnym czasie się upora. W złych mieszkaniach wchłania człowiek raz po raz nowe ilości zarazków. I jeżeli udało mu się pierwsze zakażenie do pewnego stopnia przezwyciężyć, wywołują nowe zakażenia zaburzenie równowagi sił tak, że takiemu atakowi masowych infekcyj ulegają w końcu nawet bardzo silne organizmy. Zwalczanie więc gruźlicy jest ważną dziedziną, dla której opłacałyby się wszelkie prace około poprawy stosunków mieszkaniowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się, że dzięki staraniom b. min. Kwiatkowskiego i starosty Lissowskiego odbudowa idzie w żywem tempie, drzewa i budulca będziemy mieli podostatkiem i tak do zimy chaty staną się znowu mieszkalne.

Kierownictwo odbudowy na powiat tarnowski, dąbrowski i mielecki objął p. inż. Hübsch.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Podziękowanie.

Za ostatnią przysługę oddaną przy odprowadzeniu zwłok na cmentarz nieodżałowanej pamięci Stanisława Malińskiego, składamy serdeczne „Bóg zapłać" Ks. Prałatowi Dr. Lubelskiemu, Ks. Prałatowi Bulandzie, Ks. Prałatowi Chrząszczowi, Ks. Prof. Chrobakowi, który eksportował zwłoki na cmentarz, Ks. Baście, Ks. Wronie z Padwi, O. O. Misjonarzom, O. O. Bernardynom, Chórowi, Cechom, Piekarskiemu, Cukierniczemu, Mistrzom piekarskim, Czeladziom, Stow. „Gwiazda", Tow. „Sokół", oraz szerokiej Publiczności, która wykazała nam tyle współczucia, pozatem składamy serdeczne podziękowanie pp. Doktorom Krukarowi i Bochenkowi za serdeczną pielęgnację i opiekę lekarską podczas długotrwałej choroby.

Rodzina.

Odezwa.

Komitet budowy baraków dla bezdomnej ludności miasta Tarnowa prosi wszystkich PT. Obywateli, którzy otrzymali listy składkowe na budowę baraków, o niezwłoczny zwrot tych list wraz z zebranemi datkami do rąk skarbnika Komitetu p. dyr. Józefa Prechitki w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Tarnowa.

Loterja Artystyczna.

Piękne dary na Loterję Artystyczną, urządzoną przez sekcję propagandową Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi napływają w wielkiej ilości. Są to dary bardzo cenne. Piękny kryształ wartości około 130 zł. nadesłała firma Kryształ-Cieszyn, piękny zegar marmurowy ofiarował p. rejent Ryblewski, śliczny kilim p. Drowa Helena Silbigerowa, trzy obrazy p. redaktor Jan Kuliesza, rzeźby od artystów rzeźbiarzy Körnerówny i Hochmana, obrazy od artystów malarzy Jelenia i Majchra, prześliczną akwarelę i tekę „Stary Tarnów" ofiarował p. Giżbert-Studnicki, trzy obrazy artystki malarki p. Giżbert ze Lwowa, piękną artystyczną paletę ofiarowała p. Gładyszowska.

Prócz tego Komitet nabył szereg bardzo cennych i artystycznych przedmiotów, które będzie można wygrać, nabywając los za 50 gr.

Dziennikarze niemieccy w Mościcach.

Dnia 21 bm. przybyła do Mościc wycieczka dziennikarzy niemieckich w składzie 15 redaktorów najpoczytniejszych pism. Wycieczce towarzyszyło 2 delegatów min. Spraw Zagranicznych.

Wycieczkę dziennikarzy powitał w imieniu p. wojewody Dra Kwaśniewskiego i p. starosty powiatowego Lissowskiego p. referendarz Fedyna, poczem przemówił do gości p. dyr. Wowkonowicz im. zarządu fabryki.

Po zwiedzeniu fabryki odbył się bankiet, na którym w przemówieniach dziennikarze niemieccy podnosili gościnność i serdeczność Polaków.

Uprasza się PT. abonentów o łaskawe wyrównanie prenumeraty miesięcznej

Hanka Ordonówna.

Staraniem „Rodziny Wojskowej" wystąpi niebawem w Tarnowie w imprezie Biura Koncertowego Adolfa Seidena **Hanka Orodonówna ze zupełnie nowym programem.**

Koncert jedynej polskiej pieśniarki odbędzie się w Tarnowie w nowej sali Domu Żołnierza.

Gustowna sala teatralna, aczkolwiek skromna, ujmuje jasnością. Obszerne ubikacje boczne, garderoba, pokoje artystyczne umożliwiają swobodne poruszanie się.. Świetna akustyka, obszerna scena i piękne dekoracje, oraz wszystkie miejsca na widowni siedzące — to wszystko predystynuje salę Domu Żołnierza jako jedyną w Tarnowie na cele koncertowe i teatralne.

Otwarcie nowej kawiarni.

Trzeba przyznać, że Tarnów powojenny nie mógł doczekać się na eleganckí lokal zabawowy, gdzieby można w wolnych chwilach mile spędzić czas w gronie przyjaciół, przy dobrych napojach, nie nadwyrężając zbytnio swej kieszeni.

Lukę tę postanowił zapełnić znany fachowiec p. Aleksander Probulski z Krakowa, który objął lokal dawnej „Secesji" i zrenomowawszy go do gruntu, daje tarnowiakom przybytek rozrywki na modłę Zachodu.

Wytwornie, dobrze, tanio jest dewizą p. Probulskiego. I oto otworzył kawiarnię, gdzie gość znajdzie każdą gazetę tak krajową, jak i wiele zagranicznych, francuskich, niemieckich, angielskich, fachową obsługę, a amatorzy „czarnej" znajdą ten nektar wspaniałej jakości.

Popołudniu od 5 do 7 odbywać się będą codziennie fiv'y z doskonałą orkiestrą jazzbandową przy cenach zwyczajnych dziennych.

Nieznane w Tarnowie atrakcje przygotowuje p. Probulski na jesienne i zimowe wieczory.

Słuchamy z zadowoleniem jego programu. Ileż to atrakcyj. A więc dancing z orkiestrą znanych jazzbandzistów, a więc występy pierwszorzędnych artystów, a więc wytworny Francuz, który wskaże najnowsze tany, a więc niebywała atrakcja u nas „coctailbar", gdzie na wysokich stolikach otrzymasz po cenach umiarkowanych najmodniejsze coctail'e.

Biedny tarnowiak, który z westchnieniem biedził się co wieczór dotychczas, co ma z czasem począć, znajdzie nagle dla swych wolnych od pracy chwil miłe i wesołe wytchnienie.

Rozmowę kończy pan Probulski ze mną zdaniem: Moją dewizą jest dawać towar jak najlepszej jakości, u mnie kto chce się napić wina, ten otrzyma wino a nie cukrowaną wodę. Was willst Du mein Herzchen noch mehr?

Nowej firmie życzymy powodzenia.

O nowe prawa rodziców w szkole.

W społeczeństwie naszem ciągle jeszcze pokutuje pogląd, że rodzice w szkole są potrzebni tylko do opłacania składek, wydawania śniadań, urządzania przedsiębiorstw dochodowych, wypraszania stopni, zanoszenia skarg, ewentualnie wypełniania sal i korytarzy szkolnych w czasie różnych uroczystości i t. d.

Czas już skończyć z takiem ustosunkowaniem się dwu ciągle jeszcze obcych sobie środowisk, — szkoła jest dla społeczeństwa, a więc i rodziców, nie zaś naodwrót. Jesteśmy rzecznikami tego poglądu, że rodzice mają prawo i powinni zajmować się szkołą nietylko ze względu na aktualne potrzeby własnych swoich dzieci, ale i tego środowiska, w którem one przez większość dnia pozostają.

I dlatego rodzice mogą interesować się nietylko klasą, ale i szkołą, nietylko jej finansami, ale i całym programem dydaktycznym i wychowawczym.

Obecnie na wezwanie władz wszystkie Rady Pedagogiczne opracowują szczegółowe plany metody prac na cały bieżący rok szkolny, a wszystkie te wysiłki nauczycieli muszą też być udziałem tych z pośród rodziców, którzy są świadomi swoich obowiązków wobec nietylko dzieci, ale szkoły i społeczeństwa. Rodzice przedewszystkiem wołają o zdecydowaną walkę z przeciążeniem i negacją elementarnych zasad higjeny pracy umysłowej dziecka.

Ale przeciążenie nie jest wywołane tylko przeładowaniem programów i pracą szkolną, zadawaniem nadmiernej pracy domowej i t. d. Zresztą M. W. R. i O. P. weszło już na drogę zdecydowanych pod tym względem zarządzeń.

Chodzi teraz o rzecz dalszą. Istotne przeciążenie wywołuje brak należytego zorganizowania pracy ucznia w domu, brak współpracy rodziców ze szkołą w kierunku serdeczne i uczciwej korelacji żądań domu i nauczycieli i uzgodnienia jej z realnemi warunkami i uzdolnieniami ucznia do pracy. Rodzice muszą wiedzieć, że realizacja nowych programów, oparta na korelacji przedmiotów, jest uwarunkowana od należytej koordynacji prac i rozumnego ich rozłożenia na poszczególne miesiące, jeśli nie tygodnie. Każdy opuszczony dzień nauki jest przy takim ścisłym i szczegółowym planie pracy niepowetowaną stratą dla ucznia, zwłaszcza mniej zdolnego. Każde też przemilczenie przez rodziców ułomności lub wad organicznych dziecka, naraża je na tortury w tym ogólnym planie pracy, budowanym na bardzo przeciętnej znajomości młodzieży przez szkołę. Rozumna miłość własnego dziecka zmusza rodziców do systematycznej współpracy. Właśnie przedewszystkiem w dziedzinie nauczania, które może i powinno być w szkole naszej potężnym środkiem wychowawczym. Metody pracy szkolnej są oparte na rzeczowem sharmonizowaniu indywidualności ze środowiskiem, pracą zespołowa nie może tłumić, ani łamać jednostki. W tym celu rodzice i nauczyciele mogą i powinni obmyślać środki uaktywnienia czy zaktualizowania treści i pracy lekcyjnej, która dając wiedzę, musi — zwłaszcza u nas — wychować samodzielność, energię, charakter i wolę ucznia.

Najlepsze i najgłębsze plany dydaktyczne i wychowawcze zawiodą, jeśli życie zada im kłam, jeśli rodzice nie zbliżą szkoły z dzieckiem, jego potrzebami, zainteresowaniami i bolączkami.

Tylko to zbliżenie musi być podyktowane ani nie egoizmem, ani nie chorobliwie podrażnioną ambicją, ale zrozumieniem tej prawdy, że przez szkołę budujemy trwałą i potężną przyszłość Polski jako społeczeństwa i państwa.

Złóż ofiarę na powodzian.

Wielkie manifestacje w Powiecie.

Staraniem Komitetu Miejskiego BBWR. w Tuchowie odbyła się wielka manifestacja i pochód z powodu wystąpienia pana ministra Becka w Genewie. Z balkonu ratusza wygłosił do licznie zebranych mieszkańców przemówienie p. Tarnecki.

Uchwalono rezolucję, którą przesłano na ręce przedstawiciela rządu.

W Ciężkowicach odbyła się również wielka manifestacja, w której prócz licznej publiczności brały udział wszystkie organizacje prorządowe, Straż Pożarna, Kompanja szkolna Baonu Mostowego, oraz Tow. gimn. Sokół. Przemawiał do zebranych p. Stanisław Bohanowicz, członek Koła BBWR. W manifestacji brało udział przeszło 1500 osób.

Z Ryglic.

Staraniem sekcji amatorskiej TSL. odegrano w Ryglicach sztuczkę Krumłowskiego „Bosa Królewna“ pod reżyserją p. T. Kosińskiego. Sztukę odegrano bez zarzutu.

Podczas przedstawienia doszła na salę wiadomość o zwycięstwie naszych lotników. Piękne przemówienie wygłosił o zwycięstwie Polski ks. kan. Wyrwa, wyjaśniając jakie wielkie ma to zwycięstwo znaczenie dla nas. Wskazał również, że stanowisko mocarstwowe Polski, ako i te świetne zwycięstwa które odnosimy, są jedynie zasługą Wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Zebrani wznieśli żywiołowy okrzyk na cześć Wielkiego Budowniczego Mocarstwowej Polski Józefa Piłsudskiego.

Z Tuchowa.

Dnia 24 bm. przybył na inspekcję do Tuchowa p. starosta Lissowski i wicestarosta Dr Choczyński. Przyjęli delegację powodzian, zbadali tereny zalane powodzią i uznali, że pomoc dla powodzian jest zupełnie wystarczająca. Przyrzekli poparcie delegacji w staraniach o obwałowanie brzegów rzeki Białej na przestrzeni trzech km., o ile to będzie leżało w ramach możliwości finansowej.

Odbyli częściowo inspekcję sanitarną, gdzie u piekarza Kucapa skonstatowano obrzydliwe niechlujstwo i piekarnię zamknięto.

Pobyt p. starosty na terenie miasteczka przyjęli mieszkańcy z uznaniem i zadowoleniem.

Dnia 24 bm. odbyło się również zebranie działaczy społecznych i politycznych gminy Tuchów i Ryglice, na którem kier. sekr. pow. p. Tököllу omówił sprawy wyborów do rad gromadzkich.

Sygn. Km. 1183/34.
E. 3023/32.

EDYKT LICYTACYJNY.
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa przez pełnomocnika Dra Tadeusza Folnera, adwokata w Tarnowie, jako strony egzekwującej, przeciw Marcinowi Lebrykowi i Zofji z Dziedziców Lebrykowej w Żwierniku jako stronom zobowiązanym, odbędzie się dnia 5 listopada 1934 r. o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 8 w Sądzie grodzkim w Pilźnie, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja realności lwh. 50 ks. gr. gm. kat. Żwiernik obj. składającej się z pbud. 95 pgr. lkat. 1217, 1220, 1223, 1229, 1232, 1234 (role), pgr. lkat. 1218, 1219, 1222, 1224, 1225, 1226, 1230, 1231, 1233 (pastwiska), pgr. lkat. 1221 (ogród), 1227 (las) i pgr. lkat. 1228 (staw) o łącznym obszarze 8 morgów 73 s. kwadr., oraz realności lwh. 499 ks. gr. gm. kat. Żwiernik obj. składającej się z pgr. lkat. 2066/1, 2073/1, 2073/2 (pastwiska), 2063/5 (łąka), 2090/12, 2090/13, 2090/14, 2090/15, 2090/16, 2090/17 (role), o łącznym obszarze 10 morgów 207 s. kwadr. Przynależności realności lwh. 50 i 499 ks. gr. gm. kat. Żwiernik ob. stanowią dom drewniany kryty dachówką, stodołę drewnianą kryta słomą, stajnię drewnianą krytą słomą, studnię betonową, drzewa owocowe, oraz budynek drewniany kryty słomą. Wartość szacunkowa powyższych realności wraz z przynależnościami wynosi łącznie kwotę 16.746 zł. 90 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi kwotę 11.164 zł. 60 gr.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przeglądać można w biurze Sądu grodzkiego w Pilźnie. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej do rozpoczęcia licytacji, w przeciwnym razie pretensji tego rodzaju nie wolno będzie więcej dochodzić, odnośnie do tych nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Osoby na rzecz których jakieś prawa lub ciężary na powyższych realnościach ciężą bądź w toku postępowania powstaną, zawiadomi się o dalszym ciągu postępowania przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu Sądu grodzkiego w Pilźnie lub w Dębicy i nie wskażą pełnomocnika w siedzibie tych sądów zamieszkałego.

Dębica, dnia 22 września 1934.

Jan Rychter, komornik.

Lcz. Km. 483/34.

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

Na wniosek wierzyciela Kasy Stefczyka, Spółdzielni z nieogr. odpow. w Nockowej do rąk adw. Dra B. Krisego w Ropczycach odbędzie się dnia 26 listopada 1934 r. o godz. 9 w sali Nr. 34 Sądu grodzkiego w Ropczycach licytacja realności obj. whl. 144 ks. gr. gm. kat. Nockowa, stanowiącej gospodarstwo rolne o obszarze 3 morgi 348 sążni kw. o roli bardzo dobrej, będących własnością dłużnika Szeligi Walentego, syna Józefa i Tekli z Filipków Szeligi, obojga z Nockowej.

Cena oszacowania wynosi 6124 zł. 75 gr.

Cena wywołania wynosi 4594 zł. 29 gr.

Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania (art. 686 kpc.).

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżenia, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Nieruchomości powyższe wolno oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać u podpisanego komornika w godzinach urzędowych.

Ropczyce, dnia 15 września 1934.

Jan Talaga, komornik.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Olszówka. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.